

BRAT

Parafia Bł. Władysława

....abyście byli zgodni
i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha
i jednej myśli.
1Kor 1,10

Nr 1

Styczeń 1997

nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

(Mt 2,1-12)

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon”.

Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:

«A ty Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł:

„Udajcie się tam i wypytujcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się

Mędrzec
Dzisiaj słowo „Mędrzec” niestety nie istnieje w potocznym języku. Mówimy: inteligent. intelektualista. uczony. Zmalało tak wielkie słowo, które określało nie tylko człowieka wiedzy, ale i człowieka zapatrzenia w Boga.

ks. Jan Twardowski

Wzrastać w wierze

Czy będę zbawiony? Czym jest prawdziwa wiara? Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Jaka jest istota misji Kościoła? Jak postępować? Jak żyć? Takie lub inne pytania zadajemy sobie często, wyglądając na świat spoza stosu różnych spraw dotyczących naszego życia.

W kraju, który swoją siłę od wieków budował na wartościach chrześcijańskich, głoszone są ateistyczne poglądy o Kościele, który wtrąca się do polityki, o tym, że wiara jest wyłącznie sprawą prywatną, nie mającą nic wspólnego z trudami życia codziennego, a nawet o „życiowym prawie”, które pozwala zabijać.

Jak się w tym odnaleźć? Co zrobić, gdy polityka zaczyna wtrącać się do życia? Co zrobić, gdy nasze życie narażone jest na wpływ ludzi pozbawionych wiary? Co zrobić, gdy życie naszych dzieci bywa zagrożone? Wśród tych wielu problemów, zapracowani i zmęczeni jesteśmy codziennie skupiać się nad odpowiedzią na pytania: co będziemy jedli? Co będziemy pili? W co będziemy się odziewali? (patrz Łk 12,28-31).

Jak pogodzić naszą drogę, prawdę i nasze życie z osobą Pana Jezusa?

W tym poszukiwaniu nie jesteśmy osamotnieni. Działaniu Ducha Św. Kościół zawdzięcza swoje trwanie pomimo prześladowań i rozłamów przez dwa tysiące lat. Powstawanie w minionych wiekach formacji zakonnych było przejawem tego działania. W ostatnich kilkunastu latach obserwujemy intensywny rozwój różnorodnych ruchów, stowarzyszeń i wspólnot chrześcijańskich o charakterze świeckim. Niektóre z nich objęły swoim zasięgiem znaczne obszary świata.

Otwarcie serc na Słowo Boże, pogłębianie wiary, wspólne modlitwy, wzajemna pomoc i wsparcie, budowanie jedności Kościoła, kultywowanie jego tradycji to istota parafialnych wspólnot.

Działanie Ducha Świętego objawia się również w życiu poszczególnych ludzi, w bohaterstwie czynów, w świadectwie życia, w codziennym powierzaniu wszystkiego Jezusowi. Może to dotyczyć każdego z nas.

Dokończenie na str. 3.

Bohaterstwo dnia codziennego

ks. Stanisław Tworowski

Oto ja służebnica Pańska, mówiła cicha, pokorna Dziewica z Nazaretu, której niewinną duszę umiłował Przedwieczny. Do takiego bohaterstwa chcę cię dzisiaj zachęcić. Do takiego bohaterstwa zachęca cię Chrystus Pan. *Magnus esse vis? a minimo incipe* – Wielkim chcesz się stać, od najmniejszych zaczynaj, powiada św. Augustyn. Wielkość się rodzi z małych, ale dobrze wykonanych spraw. A jak ma wyglądać bohaterstwo twego codziennego życia w praktyce?

Uświadom sobie każdego poranku prawdę, iż w tym celu Pan Bóg cię stworzył, abyś w dniu dzisiejszym obrócił wszystkie siły swej duszy i serca ku chwale Bożej i dla miłości swych bliźnich. I tę chwałę powinienes Bogu oddawać w ciągu dnia wbrew swoim popędom, instynktom i samolubstwu. Pamiętaj przy tym, iż największym zwycięstwem i pierwszym krokiem do bohaterstwa jest zwycięstwo nad samym sobą i względem ludzkim.

Kto siebie samego i względ ludzki, swoje niższe „ja” i miłość własną potrafi zawsze i wszędzie pokonać, ten jest prawdziwym bohaterem.

Nie wstydz się więc swych przekonań katolickich! Podkreślaj je, broń i wyznawaj. Nie wstydz się różańca, książki do nabożeństwa, medalika. Nie wstydz się uchylić czapki, gdy przechodzisz koło kościoła, choćby inni, z którymi idziesz, tego nie uczynili. Nie wstydz się świadectwa znaku krzyża, z którym masz iść przez życie w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Kiedyś w tramwaju, w niedzielę, zobaczyłem młodą studentkę z dużym mszałem pod pachą. Wracała z kościoła. Ten mszał był podświadomą manifestacją przekonań katolickich. Czytałem w oczach jadących ludzi coś w rodzaju zdziwienia, a zarazem szacunku dla tej młodej, elegancko wyglądającej panienki, która nie wstydz się swej wiary.

Wyznawać Boga zawsze i wszędzie to szczytne apostołskie bohaterstwo. *Wszelki tedy, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. A kto by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech* (Mt 10, 32-33).

Bohaterstwem św. Marcina, żołnierza, było to, że przeciął płaszcz, aby kawałkiem odzieży okryć w zimną noc spotkanego na drodze nędzarza.

Nieraz bohaterstwem będzie zaprzeczenie tego, co w mniemaniu ludzi za bohaterstwo uchodzi. Na przykład: ktoś cię znieważył, urażona ambicja pcha cię do odwetu, nakazuje szukać tzw. satysfakcji. Ty jednak potrafisz się wzniesć ponad doznaną krzywdę. W głębi twej duszy rozegra się walka. Zwycięzysz i przebaczysz.

Wypełnisz tę tak trudną do przyjęcia zasadę Chrystusową: *Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugiego. A temu, który chce suknię twoją wziąć, oddaj i płaszcz* (Mt 5, 39-40).

Instynkt odwetu jest prawem właściwym naturze. Sformułował go kie-

dyś Mojżesz: *Oko za oko, ząb za ząb*. To prawo jest nadal zarzewiem wojen, przyczyną wielu nieszczęść. Przeciwwstawił się mu Jezus Chrystus prawem wszech przebaczącej, najświętszej miłości. Ci, którzy Jemu są oddani, chętnie zniosą doznaną krzywdę, zanosząc codziennie największą prośbę do Boga: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*.

Kiedy indziej zdarzy się, iż wyznanie prawdy będzie ci grozić przykrymi następstwami. Świat lubi kłamstwo, tym bardziej, że prawda nie idzie w parze z materialną korzyścią. Może nieraz kusił cię szatan kłamstwa. Brak ci odwagi do przyznania się, żeś popełnił winę. Jeśli masz pierwiastek bohaterski w sobie, nie zwalaj nigdy winy na nikogo. Zbłądziłeś, umiej do błędu się przyznać. Kłamca nie może być bohaterem. Bohaterstwem jest kult prawdy, a nie sprzedajność zasad. Takimi byli męczennicy pierwszych wieków.

Czyż wreszcie nie będzie bohaterstwem walka z pokusą, którą pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota w nas sprawuje? Tak często twoja wartość moralna wystawiana jest na próbę. Pomijam zły przykład, którego ostatecznie możesz uniknąć, lub okazję, którą możesz odsunąć. Ale każdemu z nas, według słów św. Pawła, *dany jest bodziec szatana, aby nas oskarżał i policzkował – byśmy się nie unosili pychą* (2 Kor 12,7).

Nie widzi tych zmagania nikt oprócz Boga. Ale zwycięstwo odbija się w czystym spojrzeniu twoich oczu, w jasnym i głębokim wejrzeniu twojej duszy na treść, istotę i wartość życia. Wygrałeś najzawziętszy bój i zwyciężyłeś samego siebie. Uczyniłeś to w imię najświęt-

Wzrastać w wierze

Dokończenie ze str. 1.

Drogą odnowy życia chrześcijańskiego jest powrót do źródła naszej wiary, jakim jest Pismo Święte, zarówno Stary jak i Nowy Testament. Ważną pomoc stanowią: opracowany po Soborze Watykańskim II Katechizm Kościoła Katolickiego oraz dokumenty i dzieła ojców Kościoła. Jednak z własnego doświadczenia wiemy, jak trudno zmobilizować się do korzystania z tych źródeł. Na przeszkodzie staje sto różnych przyczyn, a najczęściej po prostu brak czasu.

Uczestniczenie w spotkaniach grup wspólnotowych, przebywanie wśród ludzi starających się aktywnie żyć Ewangelią ma wpływ na nasze codzienne życie, umacnia nas, może stać

się pomocne w przełamaniu bariery, jaką jest „prywatność” naszej wiary.

W kolejnych numerach BRATA przedstawiać będziemy wspólnoty funkcjonujące w naszej parafii. Mamy nadzieję, że pomogą nam ich członkowie.

Na szpaltach BRATA będziecie mogli także znaleźć katechezy oraz dokumenty Kościoła pomocne w bliższym poznaniu Pisma Świętego. Postaramy się prezentować książki lub artykuły budujące wiarę i wartość, naszym zdaniem, przeczytania.

Od kilku lat funkcjonuje na terenie naszej parafii biblioteka. Liczy ona już kilkadziesiąt książek zebranych i w znacznej części zakupionych przez naszą siostrę i parafiankę Grażynę Brodowicz. Dziękujemy Grażynko! Niektóre z tych książek będziemy prezentować na łamach BRATA.

Zespół redakcyjny BRATA

szych ideałów. Najpierw dla Boga, który ci dał w tym celu serce, abyś je czyste składał każdego dnia Stwórcy swojemu w ofierze.

Uczyniłeś to w imię godności swojej ludzkiej, w imię moralnego dobra i w imię zasad etyki naturalnej.

Filozofia grecka twierdziła, iż kto potrafił opanować i zwyciężyć samego siebie, ten dorósł do miary bogów.

W światopoglądzie chrześcijańskim przez opanowanie zmysłów i podporządkowanie ich woli Bożej człowiek otrzymuje najwyższą, nieśmiertelną godność – godność dziecka Bożego. Spełnia się w jego duszy tajemnica narodzin ducha, o której mówił Pan Jezus do Nikodema: *...Stali się synami Bożymi..., którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili* (J 1,13).

Nauczyłeś się opierać wszelkiej pokusie. Zdobywasz kosztem bohater-skich wysiłków coraz to nowe pozycje, okop za okopem, aż wreszcie staniesz się zdobywcą całego pola walki – zwycięzca i bohater! Przyzwyczajony do przełamywania drobnych przeszkód, gromadzisz w sobie samym siew wielkiego czynu, który jawi się w razie potrzeby sam, prosty, cichy, nie mający nic wspólnego z reklamą, z tanią sławą i oklaskami.

Oto droga do gwiazd! Oto przepiękne wypełnienie misji, którą Bóg nam powierzył. A kiedy stanie u wezglowia twego śmierć, nie ułkniesz się jej. To tylko moment przejścia z niedoskonałej formy bytu w nieśmiertelność. Ty wiesz, że oczekuje cię Stwórca, miłujący cię Ojciec, twój Pan, który dał ci wszystko, a któremu służyłeś bohater-sko przez całe życie, Jezus Chrystus, sędzia sprawiedliwy.

Fragmenty książki: pt. „Bohaterstwo. Rozważania dla polskiej młodzieży” wydanej w 1938 r., autorstwa ks. Stanisława Tworowskiego, Dowborczyka, uczestnika obu wojen, duszpasterza i kapelana w Powstaniu Warszawskim, oddanego wychowawcy młodzieży, gorącego patrioty, działacza i organizatora przedwojennej Akcji Katolickiej, autora wielu książek i opowiadań. Książka Stanisław Tworowski 1 stycznia 1997 roku obchodzi swoje 96 urodziny.

Zdrowia i wielu Bożych łask – z podziękowaniem za każde księdza słowo – życzy redakcja BRATA.

Czas choinki

Barbara Eysymontt

Święta zaczynały się od pana Cholewińskiego. To od jego sklepu (chyba na Kapucyńskiej?) materiałów piśmiennych i galanterii papieżniczej słyśmy z mamą – już na początku grudnia – po choinkowe zakupy.

O ile pamiętam, gdy otwierało się drzwi, mały dzwoneczek zapowiadał nasze wejście. I zaraz niewysoki pan Cholewiński, z gęstą, siwą czupryną i siwymi wąsami, wybiegał zza lady, witając nas z uśmiechem, bo mama była jego dawną i zaprzyjaźnioną znajomą... -Ooo, droga pani Irenka... I Basiunia! Ale znów wyrosłaś! Pewnie przysłaś po cacka choinkowe? Zgadłem, co? Pan Cholewiński przymrużał wesoło oczy i wbiegając z powrotem za ladę, mówił szybko: – Już paniom służę! Tylko skończę obrachunek z szanowną klientką i jej kawalerem... Więc policzmy jeszcze raz: tuzin małych Aniołków, pół tuzina dużych, dwa tuziny gwiazdek, cztery Mikołaje, dwie baletnice, dwa pajace... To będzie razem...

Byłam bardzo zadowolona z tego liczenia i czekania. Bo przede mną w pudłach i pudełeczkach na ladzie i przypinane do oszklonych szafek za nią mieniły się i migotały kolorowe istne cuda! Nie wiedziałam, na co najpierw patrzeć. Wszystko u pana Cholewińskiego przypominało w tej chwili jakąś niezwykłą, choinkową baśń. A było tego tyle, że trudno mi było wybrać to, co najśliczniejsze. Główki Aniołków, w złotych i ciemnych kędziorkach, duże, okazałe i całkiem malutkie, uśmiechały się pyzatkami, rumianymi buziąmi obok siwych Mikołajów, w czerwonych, zielonych i nie-

bieskich czapkach, wznosiły się na palcach barwne baletnice i tańczące pierrotty w kryzach wokół szyi. Z pudełek i pudełeczek sypały się gwiazdki, kolorowe koraliki, lśniące cekiny, pocięte, farbowane słomki na łańcuchy. Z boku piętrzyły się stosy karbowanej i gładkiej, kolorowej bibułki, kuski srebrny i złoty, błyszczący papier...

Pan Cholewiński śmiał się, przymrużając oczy, bo wiedział, że najchętniej zabrałabym cały sklep do domu. No, ale wreszcie wybór został jakoś zrobiony! Wracałyśmy do domu żegnane najlepszymi życzeniami pana Cholewińskiego i jego dzwoneczkiem u drzwi, aby na stole w pokoju wysypać te nasze skarby i zabrać się do najważniejszej roboty: z nich przecież dopiero miały powstać choinkowe ozdoby – główki Aniołków wklejone w przymarszczone z tęczowej bibułki koła, pajaczki (takie wisioriki), oblepione gwiazdkami i cekinami, ze zwisającymi pawimi oczkami, długie łańcuchy, łączone ogniwo-ami z kolorowego papieru lub słomki przetykane bibułkowymi kwiatkami. Robiło się też bibułkowe bombki, wyplatane koszyczki (na cukierki!), motylki, srebrne i złote sople. Tyle tego wszystkiego, że nie sposób nawet opisać!...

...Choinka moich pierwszych lat dziecięcych była zupełnie inna i niewiele przypominała dzisiejsze choinki. Owszem – zawieszaliśmy na niej szklane, kupowane w sklepie bombki, lichtarzyki ze świecami i zimne ognie. Przede wszystkim jednak spowijały ją bajkowe zabawki i łańcuchy, robione

Dokończenie na str. 4.

Mistrz

Pod koniec swojego życia Beethoven całymi godzinami grał na starym, mocno rozstrojonym klawesynie. Brakowało w nim nawet kilku klawiszy, a wydobywające się z instrumentu dźwięki raniły uszy przypadkowych słuchaczy. Kto tak gra? – pytali ludzie. Cóż to za artysta? Ten Beethoven... wprost niesłychane, a tak kiedyś pięknie grał!

Mimo to ten wielki kompozytor i pianista grał codziennie, i z takim przejęciem, że po policzkach spływały mu gęste łzy, a na twarzy pojawiała się radosne uniesienie. Wszystko to świadczyło o tym, że Mistrz wsłuchiwał się w każdy dźwięk instrumentu, w każde jego brzmienie. I tak było na-

prawdę. Beethoven był głuchy, lecz do jego świadomości docierały dźwięki, które instrument powinien był z siebie wydawać, a nie te, które słyszeli wszyscy.

Czy i nam nie zdarza się czasem czuć tak, jak rozstrojony klawesyn staruszka Beethovena? Czy nie wydaje nam się, że jesteśmy rozstrojeni i bezużyteczni?

Zastanówmy się – jak wtedy postępuje Bóg, gdy nasze życie staje się popsute albo rozstrojone? Jak postąpi nasz Mistrz, gdy instrument naszego życia fałszuje dźwięki? Czy go wyrzuci? Czy zażąda nowego?

A może dotyka naszego życia i jak wprawny lutnik cierpliwie stroi źle brzmiące struny, aż będą mogły wydawać prawdziwe dźwięki, które On – Mistrz – pragnie usłyszeć?

JP

Czas choinki

Dokończenie ze str. 3.

w domu, tak gęsto wplecione w gałązki, że prawie nie było widać zielonych igiełek. Za to – zwłaszcza wieczorem, przy zapalonych świeczkach – choinka zmieniała się w jeden wielki dziw, któremu nie można było się napatrzeć...

A choinki późniejsze, całego mojego życia? Zabawnie pomyśleć, że pewnie byłby z nich całkiem spory las, bo miałam ich przecież ponad sześćdziesiąt...

Oczywiście – te późniejsze choinki zmieniały się razem ze mną. Zdarzały się różne – duże i małe, wesołe i smutne, jak w czasie wojny – i dużo później – podczas stanu wojennego, kiedy zrobiły się całkiem malutkie (wstawiane co roku do mojego staruszka – samowara) i kiedy to ubierałam je wyłącznie na biało-czerwono, w polskich barwach. Bo tak jak wszyscy wierzyłam, że zło, które zaczęło się 13 grudnia 1981 roku w naszym kraju, podczas strasznej, mroźnej i śnieżnej zimy – musi się skończyć.

I że nastanie czas innych, dobrych i radosnych choinek, które wy, moje kochane, razem z Piotrusiem teraz ubieracie.

I tylko jedno się nie zmieniło w historii wszystkich moich choinek. Ta kolęda wybu-

chająca w Wigilię, przy rodzinnym stole, polonezową nutą: Bóg się rodzi moc truchleje...

Powściągliwość i Praca 12/95

Drodzy Czytelnicy!

Fragmentami opowiadania Barbary Eysymontt „Czas choinki” chcielibyśmy rozpocząć cykl pod tytułem „Album naszych wspomnień”. Wielu z nas przeżyło piękne, wzruszające, a może dramatyczne chwile, nie tylko w czasie Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. W naszej pamięci jest wiele obrazów z minionych lat – rodzinnych świąt, zwyczajów, czasem związanych tylko z naszą rodziną. Myślimi często wracamy do takich chwil, dzielimy się nimi rodzinnie przy świątecznym stole – czasem na wesoło, ale bywa, że ze łzą w oku. Jesteśmy wszyscy jedną rodziną dzieci Bożych, podzielimy się z braćmi częścią swojego życia, swoim doświadczeniem wiary, nadziei i miłości.

Swoje wspomnienia i opowiadania możecie wrzucić do skrzynki kontaktów z Czytelnikami, która będzie wywieszona przy wejściu do kaplicy lub wysłać pod adresem parafii z dopiskiem „Redakcja BRATA”.

Jeżeli potrzebujecie pomocy w zredagowaniu Waszych wspomnień, zatelefonujcie pod nr 649-48-80 lub 649-73-99. Spróbujemy Wam pomóc. Bądźcie współtwórcami naszego wspólnego pisma!

KK

O jedność chrześcijan

Podziały, jakie istnieją między chrześcijanami, są przeciwne Chrystusowej modlitwie z Wieczernika: „Ojczy, spraw, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie...” (J 17,21)

Kościół, który ustanowił Chrystus, jest jeden. Drogę do budowania jedności otworzył Sobór Watykański II. *To co nas, jako wyznawców Chrystusa, dzieli, jest o wiele mniejsze od tego, co nas łączy* – powiedział Papież Jan XXIII.

Droga do jedności Kościoła jest długotrwałym procesem. Prowadzony obecnie dialog ekumeniczny przynosi wiele konkretnych owoców. Pracują liczne komisje teologiczne.

Kolejny **Ogólnościowy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan** odbędzie się w dniach 18-25 stycznia 1997 r.

W naszej parafii Msza św. z udziałem

braci z innych kościołów chrześcijańskich odbędzie się **25 stycznia o godz. 18⁰⁰**. Słowo Boże głosić będzie **pastor Kościoła Ewangelicko-Reformowanego ks. Lech Tranda**.

Serdecznie zapraszamy.

DJL

Za modlitwy w intencji Bronki oraz tym, którzy pomogli jej materialnie lub wyrażali gotowość takiej pomocy, składamy serdeczne podziękowania w imieniu rodziny ze Śląska, Bronki i Leszka. Bronka wraca do zdrowia!!!

Anna i Jacek

Wszystkim, którzy tak spontanicznie odpowiedzieli na apel Siostr Matki Bożej Miłosierdzia, wyrażamy nasze gorące podziękowanie. Wasze otwarte serca dodały nam skrzydeł.

Zespół redakcyjny BRATA

A gdy się modlić będziecie...

Każdy człowiek codziennie potrzebuje pewnej ilości pogłaskań. Bez nich nie potrafi żyć normalnie. Najwięcej potrzebują dzieci, mniej człowiek dorosły, ale znowu więcej człowiek stary.

Często bywa tak, że kiedy dziecko jest niegrzeczne, nie słucha, dokucza, robi na złość, wtedy wystarczy, żebyś się nim zainteresował, zwrócił na nie uwagę, współczuł. Gdy nagle okaże się, że twoi rodzice zrobili się uparci, niemożliwi, że nic nie rozumieją, wtedy uśmiechnij się do taty, powiedz mu dobre słowo, pocałuj mamę w buzię.

Wtedy, gdy zobaczysz, że twój mąż wstał lewą nogą z łóżka albo może miał ciężkie sny, to zagadnij serdecznie, podziękuj za stare nawet już sprawy, pochwal go za jakieś osiągnięcie. Gdy spostrzeżesz, że żona nie wiadomo o co ma muchy w nosie, powiedz jej jakiś komplement, przynieś kwiatki.

A gdy ty sam będziesz już zmęczony, zdenerwowany, kup sobie ciepłe pantofle albo inny drobiazg. A gdy już sobie obrzdniesz ponad wytrzymanie, idź do fryzjera.

Umieć uśmiechać się do siebie.

Fragment książki

ks. Mieczysława Malińskiego

„A gdy się modlić będziecie...”

Drodzy Nasi Czytelnicy!!!

Nakład numeru „0” został rozdany co do jednego. Obserwując w tym dniu otoczenie naszej Świątyni, nie zauważyliśmy papierowych kulek, samolocików ani gołąbków origami, a więc jest nadzieja, że BRAT trafił do Waszych domów i wstydu nie przyniósł. Dziękujemy Tobie – Czytelniku oraz Akcji Katolickiej – sponsorowi numeru „0” za sprawność przeprowadzenia dystrybucji. Nasz sponsor zainwestował w nas całą swoją „kasę” – dziękujemy za zaufanie!!!

Dzisiaj czeka nas zadanie o wiele trudniejsze **NIE MAMY SPONSORA**. Koszt wydania jednego egzemplarza to kwota 50 gr. – lub co łaska. **Za każdy grosz serdeczne Bóg zapłać.**

BRAT

BRAT

Parafia Bł. Władysława
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Redagują: Danuta Józwicka-Lamparska; Krzysztof Kalinowski; Wanda Naszko; Anna Palusińska; Jacek Palusiński; Kazimierz Sadowski; Monika Stadnicka.

Kolegium redakcyjne pod duchową opieką ks. Roberta Kamińskiego.

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Wszelkie materiały, uwagi oraz propozycje współpracy przyjmuje Monika Stadnicka, tel. 649-48-80.